

NIK skontrolowała służby specjalne

22 marca 2024

NIK skontrolowała służby specjalne. Wnioski z jej raportu nie zaskakują. Pokazują za to czarno na białym, jakie wyzwania rodzi brak realnej kontroli nad poczynaniami służb.

Najwyższa Izba Kontroli to instytucja, która może zajrzeć za kulisy działania służb i chociaż w ograniczonym zakresie sprawdzić, jak ich praca wygląda od środka, jak w praktyce działa bieżąca kontrola i nadzór nad ich poczynaniami. Dlatego wnioski, płynące z opublikowanej 21 marca informacji o raporcie dotyczącego zadań związanych z koordynacją, nadzorem i kontrolą funkcjonowania służb specjalnych, są dla nas szczególnie interesujące.

NIK objęła badaniem okres od 1 stycznia 2017 r. do 31 marca 2023 r. Ze względu na bezpieczeństwo państwa szczegółowe ustalenia kontroli, w tym stwierdzone nieprawidłowości, nie zostaną ujawnione. Diagnoza zawarta w komunikacie opublikowanym na stronie NIK jest jednak jasna: model kontroli nad służbami nie zdaje egzaminu, a system jest podatny na nadużycia.

„Obowiązujący w Polsce system nadzoru, koordynacji oraz kontroli działalności służb specjalnych jest nieskuteczny oraz nie odpowiada standardom obowiązującym w demokratycznych państwach prawa. Nie zapewnia on efektywnego nadzoru nad realizacją zadań służb oraz nie gwarantuje, że w toku ich wykonywania będą przestrzegane obowiązujące przepisy prawa oraz respektowane prawa i wolności obywatelskie” – czytamy w sekcji „Aktualności” na stronie Najwyższej Izby Kontroli.

NIK potwierdza to, co Fundacja Panoptikon mówi od dawna: konieczna jest pilna reforma systemu kontroli nad służbami. W opublikowanym komunikacie znajdziemy też konkretne

rekomendacje. Dwie z nich, o które od lat zabiega Fundacja Panoptikon, znalazły się w umowie koalicyjnej obecnego rządu. Chodzi o „obowiązek informowania osób inwigilowanych o tym, że były przedmiotem zainteresowania służb oraz możliwość złożenia skargi na te działania”, oraz o „wprowadzenie niezależnej instytucji kontrolującej służby, która mogłaby, głębiej niż NIK, na bieżąco analizować ich działanie”.

W swoich rekomendacjach NIK idzie jeszcze dalej. Postuluje m.in. „uporządkowanie (na poziomie ustawy) katalogu metod, jakie mogą wykorzystywać służby w ramach czynności operacyjnych”. Dzięki temu zarówno funkcjonariusze, jak i osoby, które mogą się znaleźć w kręgu zainteresowań służb, będą mieć jasność, jakie typy działań mogą podejmować służby. A jakich nie. Dodatkowo NIK postuluje „wzmocnienie funkcjonującego przy premierze Kolegium ds. służb specjalnych i uporządkowanie zasad jego działania”. Realizacja tego postulatu miałaby usprawnić nadzór polityczny nad służbami, co powinno pozwolić na bardziej efektywne angażowanie służb w działania służące interesom polskiego państwa. NIK chce również „urealnienia mechanizmów kontroli sądowej nad stosowaniem podsłuchów i innych form kontroli operacyjnej”. Na służby miałyby zostać nałożony obowiązek przedstawienia sądowi wszystkich materiałów dostępnych na danym etapie sprawy, a nie jedynie tych uzasadniających założenie podsłuchu. Sędzia musiałby uzasadnić swoją zgodę na zarządzenie kontroli operacyjnej, a nie tylko decyzję odmowną, tak jak dzisiaj.

Raport NIK to nie jedyny dokument, który proponuje konkretne rozwiązania problemu braku kontroli nad służbami. W pracach nad nowymi przepisami rząd może czerpać ze społecznego projektu założeń ustawy o kontroli nad służbami przygotowany przez Fundację Panoptikon we współpracy z innymi organizacjami. Do dyspozycji ma również podsumowanie prac grupy ekspertów przy RPO „Osiodłać Pegaza” oraz raport końcowy z prac senackiej komisji ds. Pegasusa, wydany jeszcze przed październikowymi wyborami.

Rekomendacje wyłaniające się z tych dokumentów są w dużej mierze spójne i panuje wokół nich polityczna zgoda. Jednak przełożenie ich na przepisy to konkretne i czasochłonne zadanie, którego wykonanie może zająć nawet kilkanaście miesięcy.

Jeżeli rząd na poważnie myśli o zrealizowaniu obietnic z umowy koalicyjnej dotyczących kontroli nad służbami, powinien jak najszybciej powołać zespół kompetentnych osób, które napiszą projekt ustawy.

Pilna potrzeba zmian wynika nie tylko z podatności systemu na ręczne sterowanie czy polityczne nadużycia. Ale też z rozwoju nowych technologii i ich dostępności dla służb. Odebranie Polsce licencji na wykorzystywanie Pegasusu nie wyklucza stosowania podobnych programów. Polskie służby mogą też w każdej chwili, bez kontroli, nabyć nowe, inwazyjne narzędzia.

Mogą np. pójść w ślady Francji, która podczas nadchodzących Igrzysk Olimpijskich ma wykorzystywać systemy masowego rozpoznawania twarzy w czasie rzeczywistym. Najwyższy czas, żeby polski rząd potraktował problem braku realnej kontroli nad służbami priorytetowo. Rozliczenia i personalne spory nie przybliżają nas do ograniczenia nadużyć w przyszłości. Bez pracy nad realnymi rozwiązaniami powtórka z afery w stylu Pegasusu jest tylko kwestią czasu.

Autorstwo: Małgorzata Szumańska i Wojciech Klicki

Na podstawie: [NIK.gov.pl](https://nik.gov.pl)

Źródło: [Panoptykon.org](https://panoptykon.org)